CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 60 (8288) Sobota, dnia 13 marca 1926 r. Rok XXXIV.

Posiedzenie Rady miało przebieg niezwykle burzliwy.

PRAGA, 12. Wczorajsza prasa podaje następujące informacje z Genewy: Posiedzenie Rady Ligi Narodów miało przebieg niezwykle burzliwy. Delegat Szwecji Unden w ostrej i kategorycznej mowie, której argumenty popierał uderzeniami pięścią w stół, zgłosił bezwzględne veto przeciw powiększeniu stałych miejsc w Radzie Ligi. Chamberlain usiłował złagodzić nieco ostry ton mowy Undena. Paul Boncour, który z kolei zabrał głos oświadczył, że tego rodzaju stanowisko szwedzkiego delegata, wykluczające z góry możliwość jakiegokolwiek kompromisu, prowadzi do zguby — do rozbicia Ligi Narodów. Delegat brazylijski p. Mello Franko zagroził wystąpieniem Brazylji z Ligi Narodów i zaprotestowaniem przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi — o ile przedtem nie zostanie pozytywnie ustalone i zdecydowane przyjęcie Brazylji na stałego członka Rady. Delegat Brazylji podkreślał znaczenie, jakie dla całokształtu spraw Ligi miałoby przyjęcie tego państwa w poczet członków Rady.

Briand już przystąpił do pracy.

GENEWA, 12. Od czasu wyjazdu Brianda sytuacja uległa zagmatwaniu i staje się z każdą godziną coraz trudniejsza. Przyjazd Brianda nastąpił wczoraj rano. Natychmiast po przyjeździe Briand wziął udział w obradach.

Nikt jeszcze nie ustąpił i niczego nie znaleziono.

PARYŻ, 12. Przebywający w Genewie hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył dziennikarzom, że stanowiska poszczególnych delegacji, zebranych w Genewie są bronione z niesłychaną wytrwałością. Nikt do tej pory jeszcze nie ustąpił i nie znaleziono formuły kompromisowej. Co się tyczy delegacji hiszpańskiej, ta dotychczas nie zmieniła w niczem swojego zdania i stanowisko jej musi być uwzględnione. Wszystkie wiadomości co do jakichkolwiek ustępstw hiszpańskich są tczym wymysłem.

Wystąpienie Hiszpanji.

LONDYN, 12. Kilku korespondentów pism londyńskich nadsyła do swych dzienników wiadomości z Genewy, że należy się liczyć w najbliższym czasie z wystąpieniem Hiszpanji z Ligi Narodów, skutkiem oporu na jaki natrafia żądanie rządu Hiszpańskiego o stałe miejsce w Radzie Ligi.

Niemcy w Genewie prowadzą targi w dalszym ciągu.

GENEWA, 12. Pertraktacje nieurzędowe skończyły się właściwie wczoraj o godz. 7-ej wieczorem. Członkowie Rady Ligi Narodów w pertraktacjach tych właściwie nie przyjmowali udziału. Vandervelde oświadczył dziennikarzom, że właściwie wczoraj dopiero cała sprawa posunęła się o krok naprzód. Ostateczna rozmowa odbędzie się dzisiaj przed południem, a gdyby nie osiągnięto jeszcze rezultatu to po południu.

Niemcy stawiają się w dalszym ciągu.

GENEWA, 12. Wczoraj wieczorem delegaci Brazylji rozmawiali z Luthrem i Stresemannem, którzy oświadczyli, że o ile konkretne decyzje dziś nie zapadną, to odjeżdżają z powrotem do Berlina, gdyż na żadne targi nie mają czasu. Delegaci niemieccy oświadczyli dziennikarzom, że dziś bezwarunkowo dadzą ostateczną odpowiedź, czy wejdą do Ligi Narodów, jako członkowie Rady, czy też jako zwykli, członkowie, lub czy wogóle przyjmą udział w Lidze Narodów.

Zwłoki ś. p. arcybiskupa Cieplaka przybyły do Warszawy.

WARSZAWA, 12. Przyjazd pociągu ze zwłokami ś. p. arcybiskupa Cieplaka naznaczony był na godz. 10 rano.

Już na długo przed tym terminem w salonach recepcyjnych dworca głównego zebrali się liczni przedstawiciele władz rządowych i miejskich, duchowieństwo generalicja, przedstawiciele prasy etc.

Na peronie dworca ustawiły się delegacje stowarzyszeń i cechów ze sztandarami oraz orkiestra 36 p. p.

Całe wnętrze wagonu tonęło w kwiatach, tak że trumny nie było widać. W chwili, gdy pociąg zajechał przed peron orkiestra 36 p p. odegrała „Marsz żałobny" Szopena, obecni obnażyli głowy. Wewnątrz wagonu wartę honorową pełnili funkcjonarjusze policji powiatowej z bronią.

Ks. biskup Gall przybrany w szaty pontyfikalne odmówił krótką modlitwę, poczem trumnę wyjęto z dąbowej skrzyni i przeniesiono na karawan stojący w Al. Jerozolimskich

Kondukt prowadził ks. biskup Gall w asystencji ks. biskupa Godlewskiego i licznego szeregu księży. Kondukt skierował się do kościoła św. Piotra i Pawła na Koszykach, trumnę ustawiono w kaplicy Przeździeckich, gdzie pozostawać będzie aż do dn. 15 b. m.

W poniedziałek 15 b. m. odbędzie się o godz. 4 po poł. uroczyste przewiezienie zwłok ś. p. arcybiskupa Cieplaka na dworzec wileński.

W pogrzebie wezmą między innemi prawdopodobnie udział: Prezydent Rzplitej, marszałkowie, rząd, sejm, senat, korpus dyplomatyczny, wojsko i tp.

Stany Zjednoczone występują ze zbrojną interwencją w Chinach.

WASZYNGTON, 12. Rząd amerykański zawiadomił wczoraj ambasadorów wszystkich państw, że w Chinach wystąpi ze zbrojną interwencją, o ile rząd chiński nie usunie min z kanałów i mórz przybrzeżnych i w ten sposób nie ułatwi żeglugi.

Hakatyści niemieccy awanturują się z powodu Wilhelma.

BERLIN, 12. Wczoraj, gdy jeden z ministrów, w sprawie wynagrodzenia książąt odezwał się, że Wilhelm ma zupełnie dobrze w Holandji i to powinno mu wystarczać socjaliści dali mu brawo, nacjonaliści, zaczęli krzyczeć „pfuj" i bić w pulpity, poczem ostentacyjnie opuścili salę. Gdy wznowiono obrady nacjonaliści zgłosili votum nieufności dla ministra, który obraził kejzera.

Burze w kanale i na morzu Śródziemnym.

PARYŻ, 12. W kanale wczoraj i onegdaj szalała burza, która zrządziła wielkie szkody. Niemiecki statek Arabia zatonął wraz z załogą. Z Marsylji wczoraj ani jeden okręt nie odpłynął. Wiele statków zostało poważnie uszkodzonych.

Nastroje w kuluarach.

WARSZAWA, 12. W dniu wczorajszym w Sejmie większa liczba posłów, którzy przybyli zarówno ze względu na komisje sejmowe, przedewszystkiem jednak zainteresowani wypadkami, rozgrywającymi się obecnie w Genewie. Nastrój jest pesymistyczny. Wybitniejsi przedstawiciele stronnictw nie tają bynajmniej opinji, że przegrana Polski w Genewie spowoduje szereg bardzo poważnych komplikacji wewnętrznych. Wśród stronnictw radykalnych utrwala się zdecydowane hasło wystąpienia Polski z Ligi Narodów.

Co słychać z pożyczką?

WARSZAWA, 12. W kołach sejmowych sądzą, że rokowania z Bankers Trust'em nie doprowadzą do żadnego pozytywnego rezultatu i właściwie mówiąc uważać je należy za zlikwidowane. Jednocześnie krążą pogłoski, że rząd otrzymał szereg nowych propozycji, co do wydzierżawienia monopolu tytuniowego. Między innemi ofertę zgłosić miał także jeden z banków francuskich, zainteresowany we francuskim przemyśle tytuniowym. Oferty te nie wzbudzają jednakże entuzjazmu, a w kołach sejmowych, zbliżonych do przemysłu, nie uważają tych ofert za poważne.

Śmiały rabunek w Berlinie.

BERLIN, 12. Wczoraj na ulicy „Schönhausenallee" dokonano śmiałego rabunku. Nie schwytani dotąd bandyci o godz. 7-ej wieczorem, podczas największego ruchu rzucili przed sklepem jubilerskim kilka silnych rakiet. Publiczność sądząc, że to granaty ręczne rozbiegła się na wszystkie strony. Bandyci korzystając z paniki rozbili szybę w sklepie, ukradli kosztowności na 50.000 marek.

Targi lipskie przedłużone z powodu małego powodzenia do 20 marca.

LIPSK, 12. Z powodu słabego powodzenia wystawcy wydziału technicznego i metalurgicznego postanowili przedłużyć wystawę swych eksponatów do 20 marca r. b.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Wilnie.

WILNO, 12. W Wilnie wykryto filję wielkiej organizacji szpiegowskiej, działającej na rzecz Sowietów. Centrala znajduje się w Gdańsku.

Przed kilku dniami aresztowano w Wilnie niejakiego Wacława Zacharzewskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Podczas dochodzenia Zacharzewski zeznał, że był płatnym agentem — szpiegiem i zbierał wiadomości, dotyczące armji polskiej.

Pieniądze i instrukcje otrzymywał od niejakiej Emmy Trakińskiej, zamieszkałej w Wilnie przy ul. Zawalnej 50. Głównem zadaniem jego było utrzymywać jaknajściślejszy kontakt z b. wojskowymi, zwłaszcza zaś miał polecenie nawiązać stosunki z gen. Bałachowiczem, któremu miał się przedstawić, jako członek powstańczej organizacji antybolszewickiej białoruskiej, działającej na Białorusi sowieckiej. Pieniądze otrzymywał wyłącznie w dolarach.

Tracińska była mężem zaufania centrali szpiegowskiej w Gdańsku. Materjał, zebrany na miejscu w Wilnie, był przesyłany do Gdańska.

U osób wskazanych przeprowadzono rewizje, które dały obfity materjał kompromitujący. Władze bezpieczeństwa aresztowały wczoraj Tracińską. Aresztowanych odwieziono do więzienia na Łukiszkach.

Okrucieństwa niemieckie.

BERLIN, 12. Wczoraj sąd tutejszy skazał za znęcanie się nad dziećmi w wieku 10—12 lat Olgę Plöhn na rok więzienia i natychmiastowe aresztowanie. Obdukcja lekarska stwierdziła, że dzieci miały porozrywane uszy i całe pokryte były sińcami.

Unicestwienie przygotowanych ekscesów w Częstochowie.

CZĘSTOCHOWA, 11. Mając już dłuższy czas pod obserwacją miejscowy komitet komunistyczny, podjęła wczoraj tutejsza policja energiczne przeciw niemu kroki i otoczywszy znany jej lokal wkroczyła trafiając właśnie na doniosłą chwilę posiedzenia głównych jego działaczy. Policja zjawiła się gdy zarząd komitetu rozdzielał między sobą mącicielskie „referaty" na dzielnice i fabryki Częstochowy i okolicę.

W tych dniach właśnie miał komitet podjąć energiczną działalność głównie wśród bezrobotnych okręgu częstochowskiego, których miano pobudzać do ekscesów ulicznych, na terenie fabryk, kolei i innych urzędach publicznych. Schwytanie członków wspomnianego Komitetu unicestwiło te zamiary a pod zasłużone zamknięcie, w aresztach dostali się: Stefan Raziuczak, Wincenty Dynarowicz, Modest Szmitd, Stefan Ciekiński, Bogusław Szyndler, Warzynicz Mazurek, Antoni Pietrzykowski i Stanisław Pełczyński pomnażając liczbę tych, których wrogie Polsce zbałamucenie zaprowadziło za kratki wiezienne. Pietrzykowski był wiceprezesem Rady Miejskiej.

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 12. Barometr spadł od wczoraj o 5 m. m. Temperatura wynosiła o godz 2 w poł. +6°, o 9-ej wieczorem +2°. Zapowiedź pogody na dziś: pogoda zmienna, z rana chłodno. Wskutek zachodniego wiatru możliwe opady.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 10.3. Wczoraj od rana kurs dolara w obrotach międzybankowych wynosił 7.63 zł. Bank Polski kupował wczoraj dolary po kursie 7.58.

Giełda pieniężna.

ZURYCH, 10.3. Paryż 18.85, Londyn 25.25.2. Nowy Jork 5.193., Berlin 1.23.7.

Nadzwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego.

W środę, dn. 18 marca b. r., w domu Banku Polskiego p. prezes St. Karpiński otworzył drugie walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego w obecności 135 osób, reprezentujących 25 576 akcji i posiadających 9335 głosów.

P. prezes Karpiński zagajając zebranie stwierdził, że reforma walutowa w Polsce była konieczną, oraz wyjaśnił jak dalece polityka finansowa Banku Polskiego była zależna od Ministerstwa Skarbu. P. Karpiński podkreślił w swem przemówieniu, że Bank dąży wszystkiemi siłami do podtrzymania i rozwoju życia gospodarczego.

P. prezes Karpiński wyjaśnił również zebranym, że władze Banku czynią starania, aby przyciągnąć zagraniczne kapitały do naszej instytucji emisyjnej, lecz usiłowania te nie dały dotychczas jeszcze pomyślnych rezultatów. W dyskusji, która rozwinęła się nad sprawozdaniem Banku Polskiego za rok 1925, zabierali głos p. Doerman, Dzierzgowski, Kon, Szereszewski i inni. Mówcy przyznawali zgodnie, że niski kurs akcji Banku Polskiego jest niczem nieusprawiedliwiony, oraz, że stopa procentowa Banku, podniesiona w sierpniu z 10 do 12 proc. jest wygórowana. Wszyscy mówcy stwierdzali konieczność podwyższenia kapitału akcyjnego Banku przez przyciągnięcie kapitałów zagranicznych. Również było podkreślone, że pensje władz Banku wynoszą zaledwie 172.000 zł. oraz że odpowiedzialni kierownicy Banku nie pobierają żadnych tantjem, w przeciwieństwie do niektórych naszych instytucji miejskich.

W odpowiedzi na zapytanie, p. Prezes S. Karpiński wyjaśnił, iż niski kurs akcji Banku jest rezultatem sprzedaży tych akcji przez drobnych akcjonarjuszów i nie może mieć decydującego wpływu na skład akcjonarjuszów Banku. P. Prezes Karpiński podkreślił, że Bank Polski jest jednym z najbardziej demokratycznych Banków emisyjnych świata, gdyż posiada 176 tys. akcjonarjuszów, a w tem 135 tys. akcjonarjuszów drobnych, podczas, gdy Bank francuski posiada tylko 29 tys. akcjonarjuszów.

P. Prezes Karpiński widzi przyczynę obecnego przesilenia gospodarczego w braku kredytu długoterminowego, inwestycyjnego, gdyż kredyt krótkoterminowy jest nieraz nawet w 20 proc. niewyczerpany. P. Prezes Karpiński podkreślił również konieczność przyciągnięcia zagranicznych kapitałów do Banku Polskiego, zaznaczył jednak, że trzeba liczyć głównie na własne siły.

Wyjaśnienia w sprawach walutowych udzielał p. Dyrektor Mieczkowski.

Po zatwierdzeniu sprawozdania Banku Polskiego za 1925 r. wraz z bilansem, rachunkiem zysków i strat i projektowanym podziałem zysku, przystąpiono do wyboru członków Rady oraz członków komisji rewizyjnej

Do Rady Banku zostali wybrani powtórnie p. Zygmunt Chrzanowski, Henryk Kaden, Roman Rybarski, Alfred Falter, a na zastępcę p. Paweł Geisenheimer.

Komisja rewizyjna została wybrana ponownie w tym samym składzie, a na trzeciego zastępcę — p. dr. Antoni Rząd.

Monarchja czy republika.

Ruch monarchistyczny, zapoczątkowany w Poznańskiem i mający swych protektorów w ziemi Kaliskiej, bagatelizowany początkowo, przybiera obecnie coraz konkretniejsze cechy i zwraca ogólną uwagę. Nic dziwnego, że w szranki turniejowe wstępuje również prasa, a zwłaszcza prowincjonalna, której brak żywotniejszych tematów odczuć się dawał w ostatnich czasach. Dwa pisma prowincjonalne „Rozwój" i „Dziennik Narodowy" ogłosiły ankietę na temat: „Monarchja czy Republika", czytelnicy „Rozwoju" w liczbie kilkuset, okazali się podobno prawie wyłącznie monarchistami. „Dziennik Narodowy" rozpoczął druk odpowiedzi motywowanych, podając na czele głos jednego z najpoważniejszych działaczy prowincjonalnych A. Węglińskiego, który pisze:

Forma rządu nie decyduje o szczęściu państwa i narodu. Może ona tylko dopomagać, załatwiać, mniej lub więcej w zarządzie. Teoretycznie — republika jest bardziej nowoczesną formą rządu niż monarchja i bardziej odpowiada demokratycznym dążeniom. Aparat królewski wymaga dużo różnych kosztownych i niepotrzebnych ceremonjałów, dygnitarstw, co z ideą oszczędności nie idzie w parze. Król konstytucyjny nie będzie nigdy rządził, lecz panował. Rządzić zawsze będzie ministerjum z łona większości sejmowej. W naszym narodzie nie widzimy kandydatów na króla. A choćby się znalazł jakim cudem, to go Polacy nie dopuszą na tron. Prędzej przyjmą obcego. Lecz obcy darmo nie przyjdzie. Możemy za niego zapłacić za drogo, bodaj nawet utratą samodzielności. Musimy się też liczyć z sąsiadami, gdzie wszędzie są republiki. Byli u nas królowie dzielni — to prawda, lecz ilu ich było nieodpowiednich? Czyż królowie z ostatniej doby (szczególniej sascy) mogą nas nastrajać monarchistycznie? Pytanie, jaką pewność i gwarancję mieć będziemy, że nowy nasz król będzie posiadał wszystkie potrzebne zalety, on i jego następcy? A jeszcze lepiej, czy społeczeństwo nasze dopomoże mu zgodnie i solidarnie w ogólnej sanacji, czy nasi „możnowładcy" partyjni wyrzekną się swoich wpływów i korzyści stąd płynących.

Forma republikańska rządu też nie jest idealną. Owe osławione demokratyzmy są czczą blagą, bo zbyt tłumne rządy zawsze będą złe. Mądrymi mogą być tylko jednostki, lecz nigdy tłumy bez kierownictwa. Ideałem ludzkości powinna być dyktatura moralna 3—5 osób najmędrszych, najdoświadczeńszych i najcnotliwszych w narodzie, zamiast setek kłócących się warchołów, którzy ideę parlamentaryzmu potrafili wszędzie doprowadzić do absurdów i zohydzeń. Bierzmy jednak życie takie — jakie jest. Musimy się pogodzić choćby z niezupełnie idealną formą republiki, bo taką otrzymaliśmy przy zmartwychwstaniu Polski. W dzisiejszych czasach i warunkach jest więcej niż lekkomyślnością tworzenie wszelkich nowych partji politycznych. Już zdaje się, że mamy ich dosyć. Bokiem nam „wyłażą". Wszystkie one, niezjednoczone, w jednym jedynym dziś wskazanym przez konieczność dziejową kierunku podporządkowania się całkowicie i wyłącznie dobru całego narodu, jak i wszystkie partyjki, zasłużą sobie, o ile nie zmienią postępowania, na zaszczytną w historji rodzimej nazwę grabarzy Polski. Monarhja, republika — to tylko formy. Formy nas nie uzdrowią, tj. ani król ani prezydent poszczególnie. Nas tylko może uzdrowić treść. Ażeby nie wzmagać i tak już nadmiernego chaosu, trzymajmy się jeszcze czas jakiś formy demokratycznej, republikańskiej, póki ludzie nie wynajdą coś lepszego. Ale już ostatni czas jest, żeby nasi „możnowładcy" partyjni zechcieli zrozumieć grozę sytuacji i ostatecznie grozę upadku Polski, jeśli się nie ockną w porę i nie zjednoczą w jednym wspólnym froncie pod hasłem poprawy radykalnej stosunków i dobra całego narodu. — Co mamy tedy robić?

Każdy rozsądny polak i patrjota winien pragnąć:

1) utrzymanie dzisiejszego ustroju,

2) zjednoczenie wszystkich partyj dla dobra całego narodu,

3) poprawy radykalnej istniejących stosunków.

Zgubią nas napewno: partje, nieład, lekkomyslność, brak zgody, i — patrjotyzmu.

I król na to nic nie pomoże!

Walka z pożarami.

Klęska pożarów, nawiedzająca nasz kraj przynosi obywatelom państwa olbrzymie straty spowodowane przyczynami, których przy dobrej woli możnaby się ustrzedz, lub zmniejszyć ich częstotliwość. Poważna ilość pożarów z podpaleń, wadliwej konstrukcji kominów, swawoli dzieci, zapalania się nafty, i nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, przy zmodyfikowaniu istniejących przepisów ogniowych, oraz opracowaniu nowych ustaw normujących budownictwo a także ustanowienie Komisji Ogniowych po gminach i miasteczkach, któreby miały za zadanie wprowadzenie przepisów ogniowych i dopilnowanie ich przestrzegania, wpłynęłoby n. zmniejszenie ogromu klęski. Działalność Straży i zwiększenie się ich liczby, oraz podniesienie poziomu fachowej znajomości w walce z pożarami, wybitnie uwydatnia się już przy samem zestawieniu danych statystycznych, które wykazują poważny sukces zwiększonej obrony przeciwpożarowej. Jeśli w roku 1923 przy wypadku 609 pożarów, w tem 22 zbiorowych, straty w budynkach wyniosły zł. 4.019.383 —, natomiast w roku 1924 przy liczbie 620 pożarów, w tem 4 zbiorowych, straty te zmniejszyły się do zł.

2.313.783. —, zaś rok 1925 odznaczający się szczególnie wielką ilością pożarów, gdyż liczba ich wyniosła 768, w tem 21 zbiorowych, przyniósł strat zł. 2.104.842 —, czyli że suma strat pomimo większej ilości pożarów zmniejszyła się w stosunku do roku 1923 o zł. 1.914.541 —, świadczy to o wzmagającej się stale obronie przeciwpożarowej Województwa Łódzkiego. Zwiększenie się tej obrony wykazuje wzrastającą liczebność placówek Straży w Województwie Łódzkim, które w roku 1023 posiadało około 300 Straży w roku 1924 liczba Straży doszła do 380, w 1925 roku liczba Straży podniosła się do 680. Dodatnią działalność Straży wykazuje statystyka spalonych nieruchomości, których w roku 1923 spłonęło 1.033, w roku 1924 zaledwie 692, natomiast w roku 1925, odznaczającą się największą ilością pożarów, liczba spalonych nieruchomości przedstawia się w sumie 768, przy jednoczesnym zmniejszeniu się strat w stosunku do roku 1924 o złotych 208.941 —. Powiększenie się ilości placówek Strażackich, świadczy o wysiłku społeczeństwa nieustępliwie zmierzającego do ograniczenia rozmiarów klęski. Z wydatną pomocą społeczeństwu spieszy P. D. U. W. subsydjując Straże i propagując rozwój pożarnictwa zaś wypłacaniem części sumy poniesionych strat, zmniejsza niedole pogorzelców. Jednak pochłonięcie przez niszczycielski żywioł 2.706 nieruchomości, co stanowi kilka tysięcy budynków w jednym Województwie w okresie 3 lat, zbyt mocno mówi o konieczności spotęgowania walki z klęską pożarów. Pomoc Samorządów w tej walce jest niezbędną i każda suma wydana na cel obrony mienia ludności przed pożarem, stokrotnie wróci się państwu. Popieranie budownictwa ogniochronnego, komasacja gruntów, stosowanie ochrony naturalnej w postaci odpowiedniego zadrzewienia wsi, oraz przepisów ogniowych poważnie przyczyni się do zmniejszenia klęski którą dziś śmiało można nazwać żywiołową. Poważne zubożenie ludności rolniczej z przyczyny pożarów, ujemnie odbija się na całokształcie gospodarstwa krajowego i stale osłabia pulsowanie wsi i miasteczek. Czas na wydatniejszą pomoc w syzyfowym wysiłku ludności i zwrócenie większej uwagi na groźną przeszkodę rozwoju gospodarczego.

KRONIKA

— **Dzieci z Syberji w Sierocińcu Liskowskim.** W tych dniach do Sierocińca w Liskowie, Ministerjum pracy i opieki społecznej przysłało z przytułków poznańskich 30 dzieci w wieku wyżej lat 14, które w swoim czasie przywiezione zostały do Polski z Syberji na koszt cesarzowej japońskiej. Dzieci te przewieziono do Liskowa dlatego, że Sierociniec Liskowski jest jedynym w kraju, który posiada szkoły zawodowe dla chłopców i dziewcząt.

— **Pożar.** W dniu 9 b. m. we wsi Pamiątków gminy Iwanowice wybuchł groźny pożar w zagrodzie Stanisława Porwiszaka, spalił się dom mieszkalny. Przyczyna pożaru narazie nieustalona Pol. Państ. w tej sprawie prowadzi dochodzenie.

— **Koniokradzi.** W Skalmierzycach na szkodę gospodarza Krawczyka skradziono parę koni z uprzężą. Złodzieje z końmi zbiegli w niewiadomym kierunku.

— **Trup w bruździe.** W dniu wczorajszym we wsi Plewnia-Nowa gm. Ceków, w bruździe zalanej wodą, znaleziono nieżywą Juljannę Lucjun, lat 76, w dowę, mieszkankę tejże wsi. Przyczyna śmierci nie została ustaloną. Zwłoki pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

— **Jak płacą podatki poszczególne województwa.** Na ogólną sumę 635,1 miljona złot. dochodu z podatków bezpośrednich 1925 r. najwięcej, bo 225,8 milj. zł. czyli 54, 5% dały województwa centralne, z kolei 84,9 milj zł., czyli 20, 5% województwa południowe, 72,3 milj. zł., czyli 17, 5% — województwa zachodnie, najmniej — 29,4 milj. zł., 7% — województwa wschodnie, Województwo warszawskie dało 28% ogólnej sumy wpływòw z podatków bezpośrednich w 1925 r. (w 1924 r. — 25, 5%) województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie — 13,5% (w 1924 r. 11, 75%), województwo łódzkie — 12, 25% (w 1924 r. 14, 50%), województwo poznańskie — 13, 25% (w 1924 r. — 13, 50%), województwo krakowskie — 7, 25% (w 1924 r. — 6, 75%), województwo kieleckie — 7% (w 1924 r. — 7, 25%), województwo lubelskie — 4, 50% (w 1924 r — 5,25%). województwo pomorskie — 4, 25% (w 1924 r. — 4,25%), województwo białostockie — 3% (w 1924 r. — 3%), wojew. poleskie — 2,5% (w 1924 r. — 2,25%), wojew. wileńskie i nowogródzkie — 2, 5% (w 1924 r. — 2,5%), wojew. wołyńskie — 2,25% (w 1924 r. — 2,25%).

— **Nakładem księgarni Kazimierza Kotlarskiego** w Lublinie opuściła prasę tablica gimnastyczna, opracowana podług książki Mullera „Mój system".

Zważywszy, że kraj nasz pod względem kultury fizycznej zajmuje przypuszczalnie ostatnie miejsce w Europie, że nawet między skautami, sportowcami, a także młodymi wojskowymi spotykamy nadmierną ilość ludzi o zapadłych piersiach i pochylonych plecach, co niemożliwem jest u osób uprawiających stale choć przez kilka minut dziennie racjonalną gimnastykę, sądzimy, że tablica ta powinna obudzić szerokie zainteresowanie.

— **„Wiedza i Życie".** Ukazał się pierwszy numer miesięcznika „Wiedza i Zycie", poświęconego popularyzacji wiedzy i samokształceniu. Wydawnictwo Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego oraz Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — pod redakcją Janusza Jędrzejewicza.

Wyjątkowo wykwintna szata zewnętrzna łączy się z niezmiernie interesującą treścią. Najwybitniejsi uczeni polscy są współpracownikami pisma. W szczególności zasługuje na uwagę artykuł powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego z jego podróży do Aleksandrji, wybitnie interesujący artykuł gen. Marjusza Zaruskiego, adjutanta generalnego Prezydenta Rzeczypospolitej o żeglarstwie morskiem, rozprawa prof. dr. Szymanowskiego o współżyciu ludzkiem i poglądach na istotę chorób zakaźnych — badania nad inteligencją zwierząt w szczególności małp człekokształtnych w opracowaniu prof. J. Wańskowskiego, subtelne rozważania w architekturze staroegipskiej w mistrowskiem ujęciu prof. S. Nowakowskiego, fascynujący artykuł o świeceniu organizmów roślinnych i zwierzęcych Wł. Kociejowskiego i wiele innych ciekawych artykułów oraz kronik naukowych.

Z KRAJU.

— **Rozkopywanie świeżych mogił przez złodziei.** Z Częstochowy donoszą: Onegdaj wieczorem zameldowano policji, że grób policjanta Koceli, który zmarł trzy tygodnie temu na suchoty, nosi wyraźne ślady rozkopania. Wobec podejrzenia, że odarniowaną mogiłę rozkopali złodzieje cmentarni, w ub. poniedziałek udała się na cmentarz na Kulach specjalna komisja, w osobach: podprokuratora Plucińskiego i oficerów policji.

Po rozkopaniu grobu w obecności komisji stwierdzono, że zwłoki w trumnie spoczywały nagie, gdyż rabusie cmentarni zdarli z nieboszczyka nie tylko mundur policyjny i obuwie, ale również i bieliznę.

— **Tragedja studentki.** Rozdzierający okrzyk: „O! Jezus! Jezus!..." rozległ się wczoraj około godz. 2 w nocy na dziedzińcu wielkiej kamienicy przy ul. Marjańskiej 8, w Warszawie

Mimo nocy niebawem wyległ na podwórze tłum mieszkańców, zaalarmowany bezpośrednio po tym rozpacznym okrzyku — przerażającemi także jękami.

Na oświetlonym przez lokatorów lampami i płonącemi świecami dziedzińcu ujrzano ociekającą krwią młodą studentkę.

Do wpółprzytomnej wezwano Pogotowie. Lekarz stwierdził, że ofiara jest silnie potłuczona, ma złamaną lewą nogę i wogóle pozostaje w stanie bardzo ciężkim.

Co rychlej przewieziono ją do szpitala żydowskiego na Czystem.

Na miejscu tymczasem zjawiła się policja i poczęła sprawę bliżej wyjaśniać.

Okazało się, że ofiarą była 18-letnia Frymet Rozenberg, zamieszkała w tym domu wraz z rodzicami.

Co się stało nikt dobrze wytłomaczyć nie potrafił.

Na klatce schodowej prowadzącej do mieszkania Rozenbergów otworem stały okna na I ym i III pietrze. Nie ulegało wąpliwości, iż przez jedno z tych okien wypadła na bruk młoda R.

ZE ŚWIATA.

— **Walka króla ptaków z dwoma wilkami.** Takie to ciekawe widowisko obserwowało dwóch turystów w stanie Engadin w Szwajcari.

Po zboczu góry szły dwa wilki. Nagle z nieba spadł na nie olbrzymi orzeł, rzucając się na zwierzęta z pazurami. Wilki nie uciekły, ale owszem zaatakowały ze swej strony powietrznego napastnika. Ta ciekawa i zacięta walka trwała przeszło 10 minut, poczem orzeł wycofał się w powietrze prawie całkowicie obskubany z piór. Wilki uciekły ku skałom, znacząc ślady obficie krwią. Jeden z nich pòźniej zdechł.

— **Sowite honorarjum.** 25 dolarów za każde słowo noweli wypłacono niedawno znanej amerykańskiej powieściopisarce Miss Fannie Hurst. Na konkursie urządzonym przez „Liberty Magazines„ uzyskała ona pierwszą nagrodę za krótkie opowiadanie, liczące niespełna dwa tysiące słów i otrzymała za nie wyznaczone honorarjum w wysokości 50.000 dolarów.

— **Jeszcze jedna „najstarsza„ kobieta.** Zdumiewającą jest rzeczą, jaką obfitość Matuzalenów wyłowiono w ostatnich kilku latach. Oto znów z Teheranu nadchodzi wiadomość, że przy odbywającym się obecnie spisie ludności w Persji znaleziono kobietę, mającą 146 lat i posiadającą 117-letniego syna.

Ponieważ „senjor" świata męskiego 150-letni Kurd Zogu-Oglu objawia pono zamiary matrymonjalne, przeto byłoby rzeczą zajmującą skojarzyć go z ową perską rówieśniczką. Mieliby razem 294 lata.

Dalaj - Lama telefonuje.

Tybet, który jeszcze dwadzieścia pięć lat temu był krajem zazdrośnie kryjącym swoje tajemnice przed oczami europejczyków przyswaja sobie obecnie z wielkim pośpiechem wszystkie wynalazki techniki europejskiej. Od roku funkcjonują tam wzdłuż i wszerz całego Tybetu linje telefoniczne i telegraficzne, a w niedługim czasie Lhassa — „miasto tajemnic" zostanie oświetlone elektrycznością.

Tybet jest krajem górskim posiadającym wiele potoków, które zostały już lub zostaną w najbliższej przyszłości zużytkowane jako siła motorowa, a nie przedstawiają pod tym względem trudności technicznych. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa samej budowy linji komunikacyjnej. W roku 1923 inżynierowie angielscy z wielkim nakładem trudów doprowadzili przewodniki mosiężne do Lhasy. Praca była nadludzka, jeżeli wziąć pod uwagę, że niektóre słupy trzeba było umieszczać na wysokości 4200 mtr. i wyżej i że w okolicy niema absolutnie lasów, skutkiem czego drzewo trzeba było transportować setki kilometrów przez wąskie ścieżki górskie. Inżynierowie angielscy mieli do pomocy kilku monterów hinduskich, którym z kolei podlegali robotnicy — tubylcy. W czasie robót instalacyjnych nie było zatargów z robotnikami o płacę, gdyż w Tybecie ludność pracując dla państwa bezpłatnie płaci w ten sposób podatki.

Mieszkańcy Tybetu są niezwykle dumni z sieci telefonicznej i telegraficznej, a sam wielki Dalaj-Lama korzysta z każdej okazji, aby posługiwać się europejskiemi wynalazkami, porozumiewając się ze swojemi ministrami i wielkorządcami.

Obecnie na ukończeniu są roboty około zainstalowania wielkiej elektrowni około Lhassy. Najwięcej trudności przedstawia transportowanie materjałów, które przenoszone są na grzbietach osłów przez wąskie górskie przesmyki.

Dalaj-Lama — zwolennik europeizacji Tybetu wysłał wielu swoich poddanych do Europy, aby tam kształcili się w zakresie techniki.

I. O.

RADIO.

Program na sobotą 13 marca r. b.

BERLIN (505,576,1300) 16.30 Koncert 20.30 Wieczór w Kabarecie 22.30 Tańce.

WROCŁAW (418, 251) 12.30, 13.45, 16, i 21.30 Koncerty.

HAMBURG (392.5) 16.15 Koncert 20. Komedja.

KRÓLEWIEC (463) 16.15 Koncert, 20.10 „Córka Regimenta" op. Donizetti.

KÖNIGSWURSTENHAUSEN (1300) 20.30 Program berliński.

MONACHIUM (485) 16.30, 18.30 i Koncerty.

MÜNSTER (410) 13.45 i 20.30 Koncerty 22.15 Tańcc.

MEDJOLAN (320) 21 Koncert.

BARCELONA (462) 22 i 23 Koncerty 24 Opera.

PRAGA (368) 20.02 Koncert.

OSLO (382) 20 Koncert, 22.30 Tańce.

RZYM (425) 20.40 Wielki koncert instrumentalno-wokalny.

STOKHOLM (—) 19 Kabaret, 20 Koncert, 21.40 Muzyka taneczna z hotelu „Phöniks".

TULUZA (430) 18.50 Koncert na orcoli; 22.15 koncert galowy.

BERN (435) 20 Koncert chóralny i orkiestry.

ZURYCH (515) 18.15 Koncert na harmonikach, 18.50 Dzwony, 20.30 Muzyka taneczna.

BRNO (—) 19 Muzyka taneczna, 20.10 Jednoaktówka.

WIEDEŃ (530) 11, 16, 15, Koncerty 20, Pieśni taneczne (Lehar, Fall i t. d.).

BUDAPESZT (546) 16.45 Koncert; 20.30 Koncert skrzypka Orszagha.

HILVERSUM (1050) 17 40 i 20.50 Koncerty.

LONDYN-DAVENTRY (365—160) 18 Koncert; 20 „Big-Ben"; 20.25 Recital fortepianowy; 23.30 Muzyka z hotelu „Savoy".

Płace robotnicze.

Płace robotnicze stanowią we współczesnem życiu społeczno-gospodarczem przedmiot bezustannych walk. Nieskończone dyskusje nad wpływem kosztów robocizny na ogólne koszty produkcji — i tendencja zniżki płac z jednej a zdecydowana tendencja zwyżki z drugiej strony. Problem płac nie może być rozpatrywany wyłącznie z punktu widzenia gospodarczego, ale również z punktu widzenia socjalnego. Podniesienie poziomu życia warstw robotniczych jest niewątpliwie jednym z bardzo poważnych czynników rozwoju klasy robotniczej. Warunki życiowe posiadają wpływ na rozwój indywidualny jednostki, a co zatem idzie — na jej zdolność pojmowania całego szeregu zagadnień wagi nieraz państwowej. Wówczas stać się ona może rzeczywistym, pełnoprawnym, nietylko w znaczeniu formalnem, ale i faktycznem, obywatelem państwa. W tych krajach, w których robotnicy posiadają najwyższe zarobki, są oni jednocześnie najbardziej umiarkowani, o wysokim stopniu uświadomienia politycznego. Jednak i z punktu widzenia gospodarczego wysokość płac robotniczych wpływa niewątpliwie na wydajność pracy jednostki. Jeżeli wydajność ta jest wysoka np. u robotnika amerykańskiego, to jednym z głównych czynników jest tu jego sprawność fizyczna i wysoka stopa życiowa, umożliwiająca utrzymanie tej sprawności.

O ile w okresach silnego rozwoju przemysłu kwestja wysokości płac nie odgrywa roli tak decydującej, gdyż przemysłowiec łatwiej godzi się wówczas na podniesienie zarobków, o tyle występuje ona w całej pełni w momencie przesileń. Panuje wówczas tendencja obniżenia płac, której nie zawsze mogą się przeciwstawić z dostateczną siłą stojące na straży interesów robotnika, organizacje zawodowe. Ponieważ, jak już wyżej zaznaczyliśmy, sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie ogólnospołeczne, widzimy od szeregu lat próby unormowania tych kwestji.

Chodzi tu mianowicie o ustalenie t. zw. płac minimalnych, poniżej których zarobki obniżone być nie mogą.

Próby wprowadzenia odpowiednich ustaw były czynione w St. Zjednoczonych, Kanadzie, Australji, Nowej Zelandji szeregu państw europejskich.

I w Polsce grupy robotnicze domagają się ustalenia płac minimalnych — t. zw. minimum egzystencji.

Jak dotychczas, celowość tego rodzaju ustaw wysuwana jest przedewszystkiem w okresie kryzysów przemysłowych. Tak np. w Norwegji po złagodzeniu kryzysu stronnictwa sejmowe uchyliły uchwaloną poprzednio jednomyślnie ustawę, ustalającą płace minimalne dla pewnych kategorji robotników i pracowników.

Musimy sobie uprzytomnić, że wprowadzenie tego rodzaju ustaw nie jest rzeczą łatwą. W pierwszym rzędzie niezbędne jest posiadanie odpowiednich materjałów statystycznych. Pozatem uwzględnione być muszą różne warunki lokalne poszczególnych okręgów. Wreszcie pewne trudności nasuwa sprawa, komu (jakiej instytucji) powierzyć określenie tego minimum.

Do tego wszystkiego dodać należy niechęć do tych ustaw nietylko ze strony sfer przemysłowych, ale również bardzo często ze strony organizacji robotniczych, które, o ile są dostatecznie silne i uzyskały dobre warunki płac, obawiają się ich obniżenia.

W nowych warunkach kwestja zajęcia się wysokością płac robotniczych jest pomimo wszystko aktualna. Mamy wprawdzie kategorje robotników lepiej uposażonych, ale mamy i kategorje, bardzo liczne, których wysokość „dniówki" wynosi 1,70 zł. — 1,80 zł.. Ogólny poziom (przeciętny) płac w Polsce jest niższy, niż niemal we wszystkich innych krajach. Wpływa na to wielka liczba robotników źle uposażonych. Jeżeli mówimy dziś o podniesieniu wydajności pracy robotnika, musimy pamiętać o tem, jak wielką rolę odgrywa w tym wypadku sprawność fizyczna. A trudno wymagać od robotnika zarabiającego 1,70 zł. dziennie aby należycie odżywiał się szczególniej obecnie, kiedy ceny wzrosły bardzo silnie, zaś płace — pozostały bez zmiany od dłuższego czasu. Tylko nielicznym kategorjom robotników udało się uzyskać nieznaczne podwyżki.

Na zakończenie kilka cyfr. Jeżeli przyjmiemy zarobek robotnika niewykwalifikowanego w przemyśle metalowym (jedna z najniższych kategorji) w Polsce na 100 (Warszawa) to będziemy mieli i 200 dla Berlina, około 340 dla Londynu, ok. 150 dla Paryża i Rzymu dla tej samej kategorji pracowników.

W.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Monopol Tytoniowy ma zamiar nabyć nieruchomość z odpowiednimi budynkami w Kaliszu, na umieszczenie Państwowego Magazynu Tytoniowego. Pożądana jest realność koło kolei, względnie położona niedaleko od kolei.

Mający odpowiednie nieruchomości do sprzedania zechcą wnieść oferty, na ręce Kierownika Państwowego Magazynu wyr. tyt. w Kaliszu, ul. Łódzka 23 (Monopol). Ustnych bliższych informacji również tam zasięgnąć można. Pośrednicy wykluczeni.

Rysiakiewicz.
Starszy Zarządca.

329

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Sp. z ogr. odp. Redaktor: A. RADWAN.